

Bogusław Drożdż

10 niedziela zwykła, Ludzie miłosierdzia i ofiary

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/2, 220-221

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Procesja mówi nam, że jesteśmy na ziemi pielgrzymami i nie mamy tutaj stałego miejsca. Jest ona świętym ruchem ludzi rzeczywiście ze sobą związanych, którzy niosą ze sobą to, co wieczne i święte. A idzie z nami sam Pan dziejów. Idzie z nami Ciało i Życie, które my wszyscy pchnęliśmy w śmierć. A teraz to Ciało niesiemy w naszych dłoniach.

Jesteśmy pielgrzymami szukającymi tego, co przyszłe i trwałe, celu i wiecznego spokoju. Jesteśmy pielgrzymami, którzy w miłości są jedno przez jeden chleb życia wiecznego. Idziemy wytrwale wszystkimi drogami naszego życia, bo Pan jest zawsze z nami (por. K. Rahner, *Mały rok kościelny*, Kraków 1986, s. 124-126).

ks. Adam Bałabuch

10 NIEDZIELA ZWYKŁA – 9 VI 1996

Ludzie miłosierdzia i ofiary

1. Zagadka Jezusa

Postawa Jezusa zasiadającego wspólnie z celnikami i grzesznikami przy jednym stole biesiadnym rodzi pośród faryzeuszów niezrozumienie: *Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?* (Mt 9,11). Odpowiedź Jezusa podana jakby w formie zagadki: *zechciejcie zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary* (Mt 9,13) – staje się kluczem otwierającym wyjaśnienie tego jednostkowego zdarzenia, które w tradycji chrześcijańskiej stanie się wzorem rozstrzygającym skomplikowane sytuacje duchowości ludzkiej.

2. Przedstawiciele „ofiary” dziś

To ci, którzy uważają się za sprawiedliwych, a własną ocenę zbudowali na dotychczasowych osiągnięciach. Jestem sprawiedliwy, bo składam ofiarę przypisaną prawem. Jestem sprawiedliwy, ponieważ *nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego co nabywam* (Łk 18,12). Przedstawicielami „ofiary” są ci, którzy zakończyli swoją formacyjną pielgrzymkę do doskonałości, a która zatrzymała się na zdobyciu jakiejś kultury, jakiejś pozycji społecznej, jakiejś cnoty, wiedzy czy pobożności. Oni nie szukają Jezusa – Mistrza, któremu daliby się prowadzić. Jeśli już, to tylko Jezusa – Lekarza, który przywróci, jeżeli znajdzie taka potrzeba, nagle utracone zdrowie psychiczne czy fizyczne.

3. Przedstawiciele „miłosierdzia” dziś

To ci, którzy się *złe mają* (Mt 9,12). Oni wiedzą, że nie można poprzestawać na tym, co już sami osiągnęli. To także ci, którzy wcale nie mają żadnych rezultatów. To ci, którym się nie udaje. A jeśli już coś osiągnęli, to i tak osiągnięty cel ustawiają

w perspektywie Bożego wezwania: *Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski* (Mt 5,48). Dzięki temu dalej widzą konieczność rozwoju i kształtują, ze świadomością potrzeby coraz większej łaski Bożej, swoją chrześcijańską postawę.

4. Przykład Mateusza

Mateusz został powołany na apostoła nie tylko dlatego, że był celnikiem i grzesznikiem. On przejął się wezwaniem Jezusa: *Pójdź za Mną* (Mt 9,9). Kontrast, jaki zaistniał w sercu Mateusza między dotychczasowym życiem a otrzymaną łaską, w jego wypadku zaowocował tak głębokim nawróceniem, że aż do nawracania innych. W przyszłości Mateusz dla wielu będzie chodzącym głosem powtarzającym wezwanie swojego Mistrza: *Pójdź za Mną*.

5. Przykład chrześcijanina

Pielęgnowanie i rozwój wiary, która daje usprawiedliwienie, jest drogą prowadzącą do osobistego zbawienia i moralnego odnowienia tej społeczności, w której się żyje. Chrystus powołuje grzeszników, aby pola swoich serc i umysłów obsiewali miłością, miłosierdziem i sprawiedliwością. On chce, aby zadatek Ducha, obecny w sercach naszych, wycisnął pieczęć (por. 2 Kor 1,22) prawdziwego nawrócenia, którego kresem będzie nawracanie innych i w końcu życie wieczne.

ks. Bogusław Drożdż

11 NIEDZIELA ZWYKŁA – 16 VI 1996

Mały traktat o dużym misjonarzu

Rok 1989 przyniósł poważne zmiany w polskim społeczeństwie. Stawiają one Kościołowi nowe zadania, postulują zmianę dotychczasowego stylu działania. I choć nadal musi on wykonywać swoje obowiązki duszpasterskie, planować swoje miejsce w tym państwie i społeczeństwie, kształcić kapłanów i świeckich i przemawiać do swoich wiernych, to jednak powinien czynić to inaczej. Jak? Inaczej! O wiele bardziej świadomie niż przed rokiem 1989. Ma bowiem do czynienia z zupełnie innymi obywatelami, z innymi kandydatami do kapłaństwa, z nowymi mitami i stereotypami funkcjonującymi w mentalności Polaków, z innymi potrzebami wiernych i w końcu z pojęciami, które zatraciły wyrazistość swego znaczenia.

Sami wiemy, ile przygotowań kosztuje udanie się w ważną podróż. Dzieci udające się na wakacje zabierają pełne torby koszul, spodni i zmiennego obuwia. Studenci jadąc „na wolne” zabierają torby książek, z których i tak nie będą korzystać. Jezusowe wezwanie i polecenie, zawarte w dzisiejszej liturgii słowa